Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. NAKŁAD DRUGI PO KONFISKACIE. Cena 10 gr

SZCZERBIEC
TYGODNIK

Rok VIII. Warszawa, dn. 8 grudnia 1934 r. Nr. 7.

Nowy front walki.

W Polsce jest źle. W Polsce panuje nędza i głód, nietylko w masach robotniczych i chłopskich lecz również wśród t. zw. „inteligencji". W Polsce rozwielmożnia się z dnia na dzień żydostwo; położyło już swą łapę na gospodarstwie, wtargnęło do życia umysłowego, dyktuje swą wolę polityce. Ale najgorszem jest to, że w Polsce coraz mniej jest wiary w lepsze jutro, coraz mniej woli walki o przyszłość narodu, coraz mniej mocnych charakterów — coraz zaś więcej apatji, przygnębienia, uległego godzenia się z podłą rzeczywistością.

Jedynem bodaj ogniskiem buntu przeciw temu, co się w Polsce dzieje, a przedewszystkiem ogniskiem twórczej pracy, budującej przyszłość Ojczyzny, jest Ruch Młodych.

Ognisko to płonie od długiego szeregu lat, choć wokół niego coraz głębsze zalegają ciemności. Nie brak ludzi, którzy usiłowali i usiłują je gasić. Czynią to nasi rozliczni i potężni wrogowie i czynią ludzie małej wiary, którzy już dawno ręce opuścili, mówiąc sobie, że „muru głową nie przebije". Tym nasz ruch nie daje spać spokojnie, każe im mieć oczy otwarte na rzeczywistość, na podłości, zbrodnie i łajdactwa i porusza ich sumienia głoszeniem prawdy, że obowiązkiem każdego uczciwego Polaka jest dziś praca i walka, ofiarna i bezwzględna, o lepsze jutro Ojczyzny.

Im głośniej to mówimy, im energiczniej wstrząsamy sumieniem narodu, im wyżej podnosimy nasz sztandar walki o Wielką Polskę, tem silniejsze spadają na nas ciosy, tem wścieklejszy staje się atak wrogów, ale też tem silniejsza w naszych szeregach wola trwania i zwyciężania.

Obecnie wrogowie nasi zmienili front walki. Użyli nie przekupstwa, nie nęcących obietnic, słowem nie tej broni, którą walczyli z nami bezskutecznie od długiego szeregu lat— użyli poprostu przemocy fizycznej.

Postanowiono złamać nas fizycznie, odstraszyć naszych towarzyszy i zwolenników, pokazać całemu narodowi, co grozi tym, którzy podniosą rękę na żydowskie w Polsce panowanie. Ale — nie złamano nas.

Nie złamano nas i nie damy się złamać. *Zdwoimy naszą energję, ofiarność odwagę i będziemy pracować i walczyć bezustanku, bez chwili spoczynku, aż do zwycięstwa!*

Znamy dobrze siebie samych i wiemy dobrze, że tkwią w nas siły, które pozwolą nam zwyciężyć.

Obozowcy zniosą wszystko i niechaj wie o tem zestraszone, znękane społeczeństwo, że my jedni się nie ugniemy, że my jedni wytrwamy do końca, do chwili, w której przystąpimy do budowy Wielkiej Polski.

Wojciech Kwasieborski.

Do P. T. Czytelników!

Z powodów od Wydawnictwa niezależnych numer niniejszy ukazuje się ze znacznem opóźnieniem, za które Administracja Szanownych Czytelników uprzejmie przeprasza.

Uzyskaliśmy od p. Pawła DUNINA pozwelenie na druk fragmentu Jego powieści p. t.
„ZBRODNIA MICHAŁA FRONCZAKA".
Druk tego fragmentu rozpoczniemy w najbliższym numerze „Szczerbca".

Komunizm i kapitalizm wrogami świata pracy.

Małżeństwa koleżeńskie.

Zakończony niedawno w Paryżu proces trucicielki, Violette Nozières, wykazał „ruinę moralną pewnych odłamów młodzieży akademickiej, które wciągnęły Violettę do nierządu i czerpały z tego zyski". Takie — grozą przejmujące — twierdzenie zawierał wyrok sądowy. Społeczeństwo francuskie, jego zdrowa moralnie warstwa ma naprawdę uzasadniony powód do poważnej troski o wartość nowego pokolenia. „Ruina moralna pewnych odłamów młodzieży akademickiej"—to obraz istotnie tragiczny. Wszak właśnie młodzież akademicka powinna stanowić dumę i nadzieję każdego społeczeństwa.

Jesteśmy w o wiele lepszem położeniu. Społeczeństwo polskie może być dumne ze swej młodzieży. Jej zdrowie moralne, jej postawa wobec życia, hasła, które ona głosi, duch narodowy i chrześcijański, który ją przenika — oto podstawy, na których społeczeństwo polskie słusznie buduje swe nadzieję na przyszłość.

Obraz wartości polskiej młodzieży akademickiej jest jasny i czysty, niemniej jednak pewne zjawiska i fakty powinny zwrócić uwagę społeczeństwa i wzmóc jego czujność w kierunku zabezpieczenia tego obrazu od skaz.

Jesteśmy w posiadaniu wiarogodnych relacyj z życia studenckiego pewnych kół młodzieży, na jednym z uniwersytetów polskich. Niewesołe to rzeczy. Małżeństwa „koleżeńskie", wymiana „wartości osobistych"—słowem, maskowana liberalnemi teorjami... prostytucja — nie należy do zjawisk wyjątkowych w tych środowiskach. Grupują one w znacznej mierze młodzież żydowską, co nas właściwie mało obchodzi i niewiele wzrusza, gorzej jednak, że do tych kół należy także pewna cząstka młodzieży polskiej.

Małżeństwa koleżeńskie „kwitną" zwłaszcza w pewnych pracowniach na wydziałach filozoficznych owego uniwersytetu, gdzie zbliżenie koleżeńskie wśród studentów jest, z racji wspólnych zajęć, większe. Powstawaniu tych małżeństw sprzyja jednak najbardziej specyficzna atmosfera owych pracowni, gdzie, w cieniu powagi naukowej pewnych — nietyle sławnych, ile osławionych — osobistości, pod płaszczykiem naukowych teoryj, badań, „surowego i bezstronnego odsłaniania prawdy" — lansuje się poglądy, mieszczące w sobie pierwiastki moralnej zgnilizny i rozkładu duchowego.

Gdzie szukać przyczyn tych zjawisk?

Wspomnieliśmy, iż koła, propagujące „wolną miłość", grupują w znacznej mierze młodzież żydowską. Niewątpliwie, iż swoista — destruktywna i amoralna — psychika młodzieńców i dziewic żydowskich stwarza swoistą atmosferę. Pozatem „życzliwa obojętność" niektórych profesorów-masonów, głoszących z katedr liberalne teorje, też nie pozostaje w tym wypadku bez wpływu.

A jeśli chodzi o młodzież polską? Skąd się ona bierze w tych środowiskach?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba się najpierw zapoznać z działalnością takich organizacyj, jak „Legjon Młodych" na terenie akademickim, a... „Straż Przednia" na terenie... szkolnym. Wiele ciekawego materjału mogą też dostarczyć pisemka szkolne redagowane przez uczniów.

Naprzykład w pisemku p. t. „Hallo! Tu gimnazjum", wydawanem przez uczniów **państwowego gimnazjum im. Karola Chodkiewicza w Lidzie,** można znaleźć takie rzeczy: Artykuł p. t. „O rozszerzenie praw kobiety".

„Dzisiaj więc aktualną rzeczą jest podział pracy, oparty o psychikę obu płci. A jest ona tak odmienna, jak noc i dzień. Najjaskrawiej odzwierciadla się to w poglądach na miłość. Kobieta pragnie przeważnie miłości szlachetnej, bezgranicznej. Mężczyzna — więcej zmysłowej. Kochać, według niego, można tylko jednocześnie i duszą i ciałem.

Tak rozumując, puszcza się na krzywe drogi, **szukając często zadowolenia w prostytucji.** A tradycja z okresu jego panowania nad kobietą przyznaje mu w tej mierze dwa prawa.

Stoimy wobec nowego zagadnienia, wobec dwu różnych poglądów, wyłaniających się w związku z zupełnem zrównaniem kobiety, z pełnią danej jej swobody. Czy dopuszczenie za przykładem mężczyzn do swobody obyczajowej wśród kobiet, czy zmniejszenie praw mężczyzny?

Najnowsza literatura, stojąc na stanowisku czysto objektywnem, proponuje kompromis. Kobieta ma wyzbyć się pewnych przestarzałych konwencjonalnych poglądów, a stać się szczerą i prostą, mężczyzna jednak bezwarunkowo musi zaniechać dotychczasowego trybu życia. Czyż nie godne litości bywa czasem życie młodego chłopca?"

A jakież jest „nastawienie życiowe" uczniów lidzkiego gimnazjum?

Oto feljeton ucznia VI klasy, zamieszczony w tem samem pisemku:

„Hola! Niech żyją Wagary! Wiosna! Miłość! Humor! Używajmy póki czas! I popłynęły wdal melodje najmodniejszych szlagierów. Gromada sztubaków i sztubaczek skierowała swe kroki zamiast do „budy" — na „Roślaki". Płaszcze przerzucone przez ramię, włosy rozwiane, Czapki z nadmiernego humoru właścicieli wylatują wgórę.

-- Jaki piękny jest świat! Bierzmy z życia, co w niem jest najbardziej „morowego"!

Używajmy!!!"

Pisemko to pozostaje pod nadzorem nauczycielki gimnazjum, p. Zofji Westfalewiczówny.

Państwowe gimnazjum w Lidzie jest to gimnazjum koedukacyjne.

Wobec powyższych cytat i po rozważeniu wpływu, jaki na młodzież szkolną mogą wywierać takie pisma, jak *„Wiadomości Literackie", „Reportaż", „Tajny Detektyw"* i... *„Za parawanem"* — nie należy się chyba dziwić, że w owem koedukacyjnem gimnazjum *państwowem* w Lidzie panują stosunki, które praktycznie kierują do ...„rozszerzania praw kobiety".

I zrozumiałe są w tem świetle poglądy studenta, który w rozmowie z koleżanką wyraził jej swoje zdziwienie:

— Jakto? Pani nie uznaje małżeństw koleżeńskich? Pani przez nie nie przechodziła? Ależ ja myślałem, że *wszystkie* studentki są... *takie!...* (Autentyczne).

Szczęściem nie wszystkie studentki są *takie*. *S. G.*

Program Młodych.

„Ma się ku końcowi dotychczasowego świata" — tak można dziś strawestować słynne słowa Krasińskiego. Ten kończący się świat to dzisiejszy z ducha żydowskiego powstały i żydom służący ustrój kapitalistyczny, ten kończący się świat — to na masońskich zasadach oparty dzisiejszy ustrój polityczny, ten kończący się świat — to cywilizacja oparta na egoizmie jednostki wyzwolonej z zasad moralnych.

Można dziś powtórzyć za socjalistami, tak dumnie przez nich głoszone słowa „Świat stary już w gruzy się wali" w tem przekonaniu, że ten walący się w gruzy świat, to również i oni—socjaliści. Na miejsce gruzów i ruin dzisiejszych trzeba zbudować świat nowy, oparty na pradawnych instynktach społecznych drzemiących w człowieku, nowy świat, w którym naczelną rolę odegrywać będzie naród — ta najwyższa forma zbiorowości ludzkiej.

Konieczność radykalnej przebudowy dzisiejszych stosunków jest jeszcze konieczniejsza w Polsce. Polska dzisiejsza to nie tylko gmach, zbudowany w znacznym stopniu według wzorów kapitalistyczno-masońskich. Polska dzisiejsza nosi jeszcze na sobie piętno stukilkudziesięcioletniej niewoli. Polska dzisiejsza, to siedziba wielomiljonowej masy żydów, którzy tu obecnie czują się jak u siebie w domu. Polska dzisiejsza to wreszcie Polska rozdarta na zwalczające się wzajem obozy polityczne, nieraz zapominające o tej najgłębszej prawdzie, że są one członkami jednego, o wielką tradycję polityczną opartego narodu polskiego.

Symbolem politycznym Polski dzisiejszej jest obecny w Polsce rządzący obóz polityczny.

Główną funkcją tego obozu jest być zaporą, niepozwalającą na zastąpienie Polski dzisiejszej — Wielką Polską przyszłości. Są oczywiście w obozie rządzącym ludzie niezadowoleni z dzisiejszego stanu, ich chęci nie są w stanie zmienić istotnej polityki tego obozu, gdyż te czynniki, które o polityce obozu sanacyjnego istotnie decydują, są w najwyższym stopniu zainteresowane w utrzymaniu dzisiejszeho stanu rzeczy w Polsce.

Dlatego trzeba sobie zdawać sprawę, że ten kto w Polsce chce żydowski ustrój kapitalistyczny zastąpić narodowym ustrojem gospodarczym, dyktaturę anty-narodową, ulegającą wpływom obcych konspiracyj — narodowym ustrojem politycznym, zdegenerowaną cywilizację dzisiejszą zrodzoną z materjalizmu i braku zasad moralnych, cywilizacją Polską i narodową, ten kto chce usunąć z Polski wpływy niewoli, ten, kto Polskę rozdartą chcę zastąpić Polską zjednoczoną w dążeniu do wielkich celów, ten, kto chce usunąć z Polski miljony żydów, ten musi w sposób ostry i kategoryczny zwalczać obóz sanacyjny. Paktowanie z tym obozem to dawanie swego placet na wszystko zło, które w Polsce dzisiejszej się krzewi.

Do walki o nową wielką Polskę, trzeba gromadzić wszystkich, niezadowolonych ze stanu dzisiejszego, wszystkich wierzących w przyszłość własnego narodu i gotowych dla osiągnięcia jego wielkości do składania ofiar. Błędem nie do darowania byłoby, dziś, gdy Polska jest w niebezpieczeństwie odtrącać od siebie ludzi uczciwych tylko dla tego, że niegdyś w przeszłości mieli inne poglądy od nas. Czynnikiem jednak w tej walce decydującym, będzie niewątpliwie młodsze pokolenie polskie.

Pokolenie to, wychowane już w niepodległej Polsce głębiej odczuwa niemożliwość utrzymania dzisiejszej sytuacji. Zdaje ono sobie dobrze sprawę bez względu na różnicę poglądów politycznych, że dzisiejszy ustrój polityczny, społeczny, gospodarczy musi być zastąpiony innym. Wreszcie nie trzeba zapominać o tem, że zasadnicze zmiany zawsze i wszędzie dokonywane są przez czynniki młodsze, słabiej związane z bezpośrednią przeszłością.

Złączyć tych wszystkich, którzy chcą walczyć o przyszłość Polski, a których dziś jeszcze dzielą drobne i niemające istotnego znaczenia spory, można tylko wokoło jasnego, z dawnych tradycyj polskich wypływającego programu. Program ten dawać musi wszystkim pewną wizję przyszłej Wielkiej Polski. Wierzymy, że program ten zgromadzi wokoło siebie wszystkich uczciwych Polaków, że armją walczącą o ten program będzie całe młode pokolenie z wyjątkiem tchórzów i karjerowiczów.

Film a moralność.

Produkcja filmowa opiera się stale na trzech tematach: film gangsterski, film uwodzicielski, film cyrkowo-kabaretowy. Weszła ona w okres manji dramatów sypialnych, gehenn upadłych kobiet i życzliwie ocenianych zbrodni, które reklamuje głównie przy pomocy kilku określeń: „pikantny", „erotyczny", „wstrząsający" i... „dla młodzieży niedozwolony".

Jaki wpływ mają takie filmy właśnie na młodzież i czemu one służą — to jasne dla każdego. Szczęściem budzi się reakcja. Publiczność niektórych środowisk zagranicą zrozumiała, że tylko ona może dyktować producentom filmowym temat i sposób opracowania scenarjusza i wyzyskuje tę możliwość.

Oto niedawno w Chicago 70 tysięcy osób demonstrowało w wielkim pochodzie, domagając się respektowania etyki w filmie.

Argumentem jednak, który przemówił najmocniej do związku producentów, był spadek frekwencji na pewnych filmach zgórą o 60 procent.

Pod wpływem obniżenia dochodów producenci zgodzili się na dopuszczenie specjalnego delegata, opinjującego treść scenarjuszy.

W Anglji szereg pism w walce o etyczną atmosferę filmu zaczął przyjmować od czytelników deklaracje z przyrzeczeniem niechodzenia na filmy, zakazane przez komisję, wybraną z pośród czytelników.

We Francji rozpoczęto tę samą pracę od strony pozytywnej, założono „Ichthys - Film" z siedzibą w Paryżu dla wytwarzania filmów, łączących walory artystyczne z etycznemi. Nie należy przypuszczać, że będą to filmy regjonalne, przeznaczone np. dla kin prowincjonalnych. Przeciwnie — chodzi o zwykły, dobry film, ale wolny od pierwiastków moralnie szkodliwych i zrywający z zasadą happy end'u, opartego na kompromisie moralnym. Filmy Ichthys - Filmu mają mieć rozwiązanie zgodne z postulatami etyki.

Polska jest zalewana filmami pozbawionemi wszelkiej wartości moralnej, a często wręcz szkodliwemi etycznie. Czas wielki, aby publiczność polska poszła w ślady zagranicy i wypowiedzała walkę złym filmom.

Dlaczego musimy zwyciężyć.

Różne koleje przechodził obóz narodowy w Polsce. Od ośmiu lat odsunięty od wpływu na rządy, przebył jednak w tym czasie wielką drogę rozwoju.

Związek Ludowo-Narodowy uchwalał demokratyczno-parlamentarną konstytucję, bronił ziemian przed radykalną reformą rolną, czerpał od p. Wierzbickiego natchnienie w zakresie programu gospodarczego. Reprezentował pewne doktryny (liberalne) i pewne interesy gospodarcze, ale nie miał świadomości najistotniejszych potrzeb narodu, ani siły koniecznej do wcielenia w życie swej myśli.

Dziwićby się należało, gdyby taki obóz narodowy potrafił dojść do władzy i przy tej władzy się utrzymać. Powiemy więcej: kto wie, czy dla przyszłości Polski byłoby to dobrze.

Dziś obóz narodowy jest rozbity... prawda. Ale dlaczego? W szeregi obozu wstępowali młodzi, wychowani w Polsce niepodległej. Innemi oczyma spoglądali na tę Polskę.

Weźmy zagadnienie żydowskie. Obóz narodowy niemal od swego zarania był antysemicki, ale bardzo mało wiedział o żydach, a jeszcze mniej miał wyobrażenia o tem, jak rozwiązać zagadnienie żydowskie w Polsce niepodległej.

Albo sprawy społeczne i gospodarcze. Czy ktokolwiek w obozie narodowym przed wojną zdawał sobie sprawę z tego, jak wielkie i trudne zadania czekają nas w tej dziedzinie? Do najchlubniejszych kart w dziejach obozu narodowego należy walka o odzyskanie ziem zachodnich, o dostęp do morza, o Śląsk. Ale czy kto myślał na serjo o tem, co ze Śląskiem będziemy robić i jak go urządzimy, jak wyzyskamy dla Polski jego nieprzebrane bogactwa, dane przez Boga i nagromadzone przez ludzi?

Czy myślano o tem, że zagadnienie istotnej niezależności gospodarczej będzie tak trudne i tak doniosłe dla utrwalenia odzyskanej niepodległości politycznej?

Czy pracowano nad przygotowaniem, a choćby... przedyskutowaniem na serjo sprawy ustroju politycznego Polski?

Na wszystkie te pytania trzeba odpowiedzieć: *nie*. Takie oczywiste, zdawałoby się, i dziś przez wszystkich przyjęte założenie, że podstawą polityki gospodarczej musi być dążenie do uwłaszczenia mas i zupełna niezależność od kapitału obcego, uchodziłyby w Związku Ludowo-Narodowym za herezję.

Trzeba tu wyraźnie powiedzieć jedno: nie piszemy tego, by komukolwiek robić przykrości. Rozumiemy, że starsza generacja obozu narodowego zbyt wiele zrobiła w przeszłości, by można było od niej wymagać równie wytrwałej i równie skutecznej pracy dziś.

Obóz narodowy, choćby był niewiem jak jednolity, z ideologją Zw. Ludowo-Narodowego, czy Stronnictwa Narodowego, daleko zajechać nie mógł.

Obóz narodowy, wykuwający nową ideologję, który wie, czego chce, i dla wcielenia w życie swej wiary wszystko gotów poświęcić, zwyciężyć musi, choćby był pozornie rozbity na wiele ugrupowań.

Bo nie chodzi tu o ugrupowania, które dziś są takie, jutro inne (albo... ich niema). Nie chodzi o ilość członków i o ściąganie składek, o ilość posłów, czyli sumę funduszów gromadzonych z potrąceń od dyjet, i ilość bezpłatnych biletów jazdy dla działaczy i agitatorów.

Chodzi o rząd dusz, Obóz, który walczy o przekonania najbardziej własne, wykute w *twardej szkole* życia, wysnute z świetnych tradycyj Narodu Polskiego, wydobyte z najgłębszych pokładów duszy polskiej, przedstawia o wiele większą siłę od licznych organizacyj, dysponujących prasą, posłami, funduszami, a pozbawionych — ducha.

PONURE REKORDY.

Mamy zdolność do ustanawiania rekordów nietylko w dziedzinie sportu, ale także w dziedzinie gospodarczej.

Różnica w tem, że tamte rekordy, to rekordy radosne, które — jak naprzykład zwycięstwa naszych lotników — mogą nas napawać słuszną dumą. Ale są też i rekordy ponure, które, niestety, ustanawiamy z jeszcze większą bodaj łatwością.

Ostatnim polskim rekordem jest rekord wzrostu bezrobocia: *W sierpniu 1933 r. w Polsce liczono 215,017 bezrobotnych; w sierpniu roku bieżącego — 295,145.* A więc w ciągu roku ilość bezrobotnych *zarejestrowanych wzrosła o 37,2 procentu.*

O ile wzrosła liczba bezrobotnych niezarejestrowanych?

Oto jeszcze jeden ponury rekord „radosnej twórczości“ sanacyjnej...

P. Malatyński w nowej barwie.

Ostatnio za pośrednictwem swego organu *„Reduty“* dał znać p. Antoni Malatyński o przystąpieniu swojem i grupki swoich zwolenników do ugodowej w stosunku do sanacji organizacji poznańskiej — Z. M. N.

P. Malatyński, z zawodu prawnik, w latach uniwersyteckich miał własną grupkę lewicową „postępowców“, następnie nie zajmował się przez parę lat polityką, poczem wstąpił do Obozu Wielkiej Polski, po jego rozwiązaniu przeszedł do Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego. Przed powstaniem O. N. R. proponował swoje przystąpienie do tej organizacji wzamian za otrzymanie stanowiska w jej władzach. Gdy go z punktu odprawiono, pozostał w Sekcji Młodych, gdzie prowadził własną robotę, za co został wraz z kilku innymi usunięty. Założył wówczas grupę p. n. Młoda Myśl Narodowa, a ostatnio widząc brak zwolenników, przystąpił do Z. M. N.

Z. M. N. w ostatnich czasach poszedł na wyraźny flirt z sanacją, utrzymując stosunki z płk. Sławkiem i płk. Więckowskim, komisarzem Poznania oraz z konserwatystami sanacyjnemi wicem. Raczyńskim i woj. Dunin-Borkowskim.

W ostatnim numerze *„Reduty“* znajdujemy również deklarację ideową Z. M. N., która podaje jako wielkie odkrycia, iż należy dążyć „do stopniowego zmniejszenia siły liczebnej elementu żydowskiego w kraju“, prowadzić na kresach „odpowiednio mądrą i na daleką metę obliczoną politykę“, powiększyć „popyt na pracę fizyczną i umysłową“, tępić „ducha prywaty, sobkostwa i wybujałych ambicyj osobistych“, kolonizować Polesie, rozbudowywać przemysł i t. p.

Dla młodego pokolenia polskiego przystąpienie p. Malatyńskiego do Z. M. N. jest faktem pomyślnym: lepiej, żeby elementy bezwartościowe zgrupowały się na boku.

Światowa Unja Antyżydowska,

W dniach od 22 do 26 września obradował Międzynarodowy Kongres Przeciwżydowski w Bellinzona w Szwajcarji nad rozwiązaniem tak palącej sprawy, jaką jest zagadnienie żydowskie. Reprezentowanych było 27 państw. Komisja studjów tego Kongresu, pracująca od roku 1923, uchwaliła, co następuje:

Czas studjów nad zagadnieniem żydowskim minął, obecnie trzeba rozpocząć prace nad jego rozwiązaniem. Komisja studjów postanowiła przeto przemianować się na Towarzystwo Propagandy i Czynu pod nazwą „Światowej Unji Antyżydowskiej“ (Union Antijudaïque Universelle. Celem jej ma być praca nad rozwiązaniem zagadnienia żydowskiego.

Nowozałożona Unja zwraca się pod adresem wszystkich narodów z zapowiedzią antyżydowskiego kongresu światowego, który ma się zastanowić nad następującemi punktami: 1) ustalenie programu działania, by położyć kres pasorzytniczemu życiu żydostwa przez wyeliminowanie tegoż z pośród własnych państw i osadzenie go na wolnem terytorjum, tak wielkiem, by mogło pomieścić całe żydostwo. Tem terytorjum nie może być Palestyna; 2) utworzenie stałego centralnego Biura Unji; 3) założenie miesięcznika, jako organu Unji; 4) wydanie odezwy do wszystkich narodów. Odezwa ta ma zawierać oświadczenie, że każdy naród posiada prawo wolnego rozwoju na swem terytorjum, wolnem od żydowskiego pasorzytnictwa i jego międzynarodowych intryg, które narażają pokój światowy na szwank przez to, iż niszczą braterstwo cywilizacyjne ludzkości; 5) Unja winna poczynić starania, by usuwać wszelkie, tak długo już istniejące ze strony żydostwa, nadużycia, skierowane przeciwko ogólnym interesom ludzkości.

Nie czekając na otwarcie Kongresu, Unja uchwaliła założyć natychmiast Biuro Centralne, którego siedzibą będzie kolejno jedno z państw wchodzących w skład Unji. Do tego Biura weszli przedstawiciele Anglji, Holandji, Francji, Niemiec, Szwajcarji i Węgier z zastępczymi delegatami Turcji Polski.

Paradoksy XX-go wieku.

W ostatnich czasach, w nagłówkach dziennikarskich notatek, to zdanie powtarza się coraz częściej. Niekiedy napotykamy warjant: „Paradoksy cywilizacji XX-go wieku“. Nie jest to określenie nowe. Zapewne w czasach dawniejszych można było również znaleźć w dzienniku tytuł: „Paradoks XIX-go wieku“. Odnosił się on wówczas prawdopodobnie do jakiejś relacji o nowej teorji naukowej, „niemożliwej w obecnym stanie wiedzy do przyjęcia“, czy też o fantazjach wynalazców lub o „nierealnych mrzonkach“ na temat możliwości techniki. Radjo, telewizja, rozbijanie atomów, kierowanie z odległości samolotami bez pilota i tym podobne — „codzienne“ dziś dla nas rzeczy — to były ówczesne „paradoksy“.

Tempora mutantur. Dziś, mówiąc o „paradoksach cywilizacji“, nie mamy bynajmniej na myśli niemożliwości w rozwoju techniki, gdyż zarozumiałość i... przyzwyczajenie nie pozwalają nam ich... przypuszczać. Nasze dzisiejsze paradoksy tkwią w zagadnieniach zupełnie innych, często — tragicznych.

Dziś, pod tytułem „Paradoksy cywilizacji XX-go wieku“ znajdujemy najczęściej suche, zwięzłe, lecz jakże przeraźliwie wymowne wyliczenia: w republice Chile wybito 500 tysięcy owiec, bo „nie było zapotrzebowania ani na wełnę, ani na mięso“, w Australji z tegoż samego powodu zabito i zakopano 800 tysięcy owiec. W Oakland w Kalifornji wylano do morza 650 tysięcy litrów mleka, w Kanadzie spalono przeszło 2 miljony buszli pszenicy, ogólna ilość cukru zniszczonego w ciągu dwóch ostatnich lat wynosi — 2 miljony 560 tysięcy kilogramów...

To jedna strona medalu. Niszczy się z całą świadomością owoce pracy i wysiłków ludzkich, bo „nie znajdują one zbytu“, bo istnieje ich „nadprodukcja“ (?!), bo... „konjunktury ekonomiczne nie pozwalają na niższe kształtowanie cen rynkowych“, bo...

Ostatecznie możnaby się z tem pogodzić. Skoro ekonomiści twierdzą, że istnieje „nadprodukcja“, którą należy zwalczać — więc ją zwalczajmy, skoro rządy uznają, że w piecach należy palić... kawą, cukrem, zbożem, a nie drzewem, czy węglem — lojalni obywatele powinni się do tego rozporządzenia bez głupich uwag i wydziwiań dostosować.

Ale co zrobić z obywatelem, który chce być lojalny, ale któremu także... chce się jeść i wskutek tego nie może on zrozumieć dlaczego mu każą palić zboże, a zostawiają drzewo?

I tutaj widzimy drugą stronę medalu. W niektórych państwach ludzie umierają z głodu masowo, nagminnie i niepowstrzymanie. W Chinach podobno zginęło śmiercią głodową 2 miljony mieszkańców! W Rosji sowieckiej dzieje się to samo.

Ale to jeszcze nic. Niedawno PAT doniósł z Ameryki o walce policji z bezrobotnymi, którzy udali się do miasta Albany, aby przedłożyć władzom swe dezyderaty w sprawie pomocy zimowej. Policja wystąpiła z karabinami maszynowemi i granatami łzawiącemi. W wyniku walki, jaka się wywiązała 20 osób odniosło ciężkie rany,

To już doprawdy niełatwo zrozumieć. Przecież, być może, iż ci bezrobotni (i — niewątpliwie — głodni) ludzie pragnęliby zaofiarować rządowi swą pomoc w... niszczeniu zboża?

Dlaczego ich przy tem nietylko nie zatrudniono, ale przywitano kulami — na to pytanie odpowiedzieć mogą tylko ekonomiści.

Tak więc dzisiejsze „paradoksy cywilizacji“ mają odmienne znaczenie od tych z XIX-go wieku. I odmienną... wartość.

— Wie pan, podobno zbudowali aparat, który sam odpowiada na pytanie: — która godzina?

— Paradoks, proszę pana!

Tak się mówiło dawniej.

— Wie pan, podobno zboża kanadyjskiego nie będą palić, tylko je rozdadzą bezpłatnie powodzianom w Małopolsce.

— Paradoks, proszę pana!

Tak się mówi obecnie.

on.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Wojsław. Utwory Sz. Pana nie nadają się dla nas.

Prenumerator z Wyszkowa. Adres szklarza w Warszawie: Łoszewski Ludwik, Mokotów, Lewicka 13 m. 16.

Praca dla Polaków — władza dla Narodu

SZCZERBIEC 19 8/XII 34 r. Nr. 7

Niedyskretne pytanie.

W niedzielę dnia 14 listopada stacje radjowe w Medjolanie, Brukseli, Paryżu, Londynie, Holandji i wszystkie prawie stacje amerykańskie nadawały przemówienie Ojca Świętego z Watykanu, przeznaczone dla Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires i dla wszystkich chrześcijan całej kuli ziemskiej, łączących się duchem, gdy nie mogą brać udziału osobiście, z tą wspaniałą manifestacją religijną.

Zachodzi pytanie, dlaczego Polskie Radjo, które tak chętnie darzy nas produkcjami kantorów z bóżnicy, nie znalazło w swym programie miejsca dla przemówienia Ojca chrześcijaństwa?

Cierpliwość najcierpliwszych abonentów może się wreszcie skończyć

BESTJALSTWO CZY OBŁĘD?

P. Janusz Minkiewicz zamieścił pod powyższym tytułem w *A. B. C.* ostrą, lecz bezwzględnie słuszną ocenę wstręt budzącego postępowania osławionej pani Wandy Melcer - Sztekkerowej. W uwagach tych czytamy:

„... pani Wanda Melcer, druga żona Teodora Sztekkera, miała czelność rozpocząć druk „feljetonów“ pod tytułem: „Dlaczego zostałam żoną Teodora Sztekkera?“

Jakiż bezmiar cynizmu wieje od tych słów! Uprzytomnijmy sobie: Była żoną, wpiła się w ciało ledwo pochowanego nieboszczyka i żeruje na jego zwłokach, zgarniając za to trupie pieniądze. Nie odstrasza jej nawet istnienie wdowy po Sztekkerze. Pani Wanda Melcer jest kobietą. Ale tu nie pora na dżentelmenerję. S. p. Teodor Sztekker podobno nie miał lekkiego życia. Ale to, co spotkało go po śmierci, jest krzywdą nie mającą sobie równych.

I pomyśleć, że właściwie niema kary za podobne ekscesy. Cenzura, która występuje niepotrzebnie w tylu innych razach, w tym właśnie wypadku nie zareagowała. Trudno! Przestępstwo wobec etyki nie podlega cenzurze.

Bojkot towarzyski, jaki niewątpliwie nastąpi, nie opamięta rozwydrzonej do ostatnich granic niewiasty. Ale izolacja od ludzi przyzwoitych nie będzie chyba skutecznem lekarstwem. Jedyny środek, jaki pozostał na panią Wandę Melcer, to badanie psychjatryczne. Może to poprostu osoba umysłowo chora?

Jeśli tak, to całe oskarżenie odwraca się od tragicznej osoby Wandy Melcer i, wielokrotnie spotęgowane, zwraca się ku tym, którzy nie tylko umożliwiają jej obłąkane produkcje, lecz czerpią z nich soki ożywiające.

Dreszcz oburzenia przebiega na wspomnienie tematu. Wstrząsa bestjalski zanik jakichkolwiek ludzkich uczuć i ciągnięcie zysków ze świeżej jeszcze mogiły.“

Według nas jest to opinja wielce słuszna i potraktowana z dużym umiarem, bowiem wobec takich faktów, jak omawiany, słowa oburzenia nigdy nie będą zbyt mocne. Tak potworne kwiaty, jak psychika pani Wandy Melcer, mogą wyrastać i kwitnąć tylko na bagnisku żydowskich „Wiadomośc. Literackich“ i... „życia świadomego“!

Od wydawnictwa.

Szanowny Czytelniku!

Przejrzałeś już cały zeszyt „Szczerbca“, zapewne sąd Twój o tem piśmie jest już jasno sformułowany.

Czy „Szczerbiec“ jest jałowy i nudny, czy też jest pismem ciekawem, żywem, przynoszącem wiadomości i artykuły, które Ciebie zajmują?

Prosimy Cię, Szanowny Czytelniku, osądź: czy wysiłki i usilna praca, jakie włożyliśmy w przygotowanie tego numeru naszego pisma osiągnęły swój cel — czy „Szczerbiec“ wart jest czytania?

O ile odpowiedź Twoja wypadnie twierdząco, o ile „Szczerbiec“ podoba Ci się—rozważ Szanowny Czytelniku, naszą propozycję: abyś zaprenumerował „Szczerbca“.

Koszt jest nieduży 1 zł. 20 gr. kwartalnie. Wzamian otrzymywać będziesz każdy numer „Szczerbca“ do domu.

Pozatem, może nie bez znaczenia będzie dla Ciebie fakt, iż zgłaszając prenumeratę, dopomożesz nam nietylko w pracy wydawania pisma narodowego, lecz wogóle działalności ideowo - politycznej młodych; zaś działalność ta jak napewno dobrze wiesz, nie jest ani wygodna, ani łatwa, czasami zaś staje się... szkodliwa dla zdrowia.

O ile, Szanowny Czytelniku, zgadzasz się na naszą propozycję, bądź łaskaw wypełnić przekaz rozrachunkowy, który włożyliśmy do każdego zeszytu „Szczerbca“ i w najbliższym urzędzie pocztowym przy pomocy tego przekazu wpłać pieniądze pod naszym adresem („Szczerbiec“, Warszawa, Marszałkowska 15a m. 15) (ten sposób przekazywania prenumeraty nie pociąga za sobą żadnych opłat dla wpłacających). W razie gdybyś przekazu w numerze nie znalazł możesz go nabyć za 1 grosz w każdym urzędzie pocztowym.

Czołem!

Wydawcy „Szczerbca“.

Sejmowe gadanie.

Zwyczajem lat ubiegłych sesja sejmowa została odroczona na miesiąc po dwudniowych obradach. Nikt się tem nie przejmuje, bo gadaniny sejmowe mają minimalne znaczenie.

Jak zwykle na pierwszem posiedzeniu odbyła się dyskusja budżetowa. Należy do złego tonu mówić podczas tej dyskusji o budżecie, to też przeważnie mówiono o innych sprawach.

Klub Narodowy wniósł interpelację w sprawie traktowania więźniów w Berezie Kartuskiej. Wiemy jak tam jest, ale nie uważamy za potrzebne nad tem się rozwodzić, bo gadanie nic tu nie pomoże.

W każdym razie ładnie postąpił prof. Rybarski ujmując się (zbyt płaczliwie) za *wszystkimi* izolowanymi narodowcami. Zapomniał natomiast o Berezie poseł Zdzisław Stahl, którego oświadczenie, złożone imieniem Związku Młodych Narodowców było oderwane od rzeczywistości. Poseł Stahl ograniczył się właściwie do stwierdzenia, że jego ugrupowanie dążyć będzie do zbudowania nowoczesnego państwa narodowego.

CENY OGŁOSZEŃ:

W układzie 4-szpaltowym za 1 wiersz:
przez jedną szpaltę . . . . 30 gr.
Na I-ej stronie . . . . . . 50 gr.
W dziale „Ogłoszenia Drobne“ 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji

Warszawa, ul. Marszałkowska 15A m. 15.

Interesantów przyjmuje się w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 17 do 19.

PRENUMERATA
wraz z przesyłką:

Rocznie . . . . zł. 4.50
Półrocznie . . . . „ 2.40
Kwartalnie . . . . „ 1.20
Miesięcznie. . . . . . . gr. 40

Wydawca: Wydawnictwo „Szczerbiec“ Sp. z ogr. odp.
Redaktor odp.: Stanisław Maksyś

Zakł. Druk. Z. Andruszkiewicz, Nowy-Świat 36, Warszawa, tel. 299-06.